

Zima trwa!

ZIMA trwa! Warto przypomnieć ten fakt wielu naszym działaczom sportowym. Dotychczas bowiem zrobiono bardzo mało, aby umożliwić szerokim rzeszom społeczeństwa uprawianie takich dyscyplin sportu jak narciarstwo, łyżwiarstwo czy saneczkarstwo. A warunki w tym roku dopisywały jak rzadko.

Po „wiosennej” pogodzie w grudniu i pierwszej połowie stycznia, zima zapanowała wszechwładnie. Jest śnieg i mroź. Brak natomiast lodowisk, torów saneczkarskich, brak jest organizatorów, którzy by zajęli się przygotowaniem imprez. Zima w lutym „zaskoczyła” nasz aktyw sportowy, który dopiero teraz rozpoczyna przygotowania do imprez.

Np. koszalińskie lodowisko, nie może doczekać się oficjalnego otwarcia, a przedtem — gładkiej tafli lodowej. Sparta, która wydzierżawiła Wielooczańską Spółdzielnię Pracy swoje boisko, oczekuje spokojnie na udział w dochodach, a tymczasem spółdzielnia nie może dojść do porozumienia z fachowcami. Mieli oni przygotować lodowisko już przed kilkunastu dniami. Wszystko było na dobrej drodze, ale spółdzielnia zerwała umowę. Przygotowania ujęli w swoje ręce nie-fachowcy, którzy obecnie nie mogą poradzić sobie z lodowiskiem. W rezultacie młodzież nie ma od powiednich warunków do masowego uprawiania jazdy na łyżwach. Człowiekiem wyjściem z sytuacji byłaby budowa lodowisk przyzakładowych. Niestety, szkoły i komitety rodzicielskie nie pomyślały dotąd o tych możliwościach, chociaż w ub. roku zanotowaliśmy kilka lodowisk wybudowanych czynnym społecznym.

W spóźnionych przygotowaniach do sezonu widać wiele chaosu organizacyjnego. Każde pracuje na swoją rękę. Gdyby terenowe komitety KF zajęły się tą sprawą, to niewątpliwie powstałyby pierwsze lodowiska. Można przecież zorganizować akcję społeczną, mobilizując do pracy młodzież szkolną i rodziców, członków kół sportowych itp.

Podobnie jest na wsi. Tutaj inicjatywę powinny wykazać rady powiatowe LZS. Rozwijając sporty zimowe zabezpieczyłyby najlepiej powierzone swej opiece koła wiejskie przed kilkumiesięcznym letargiem i przygotowały je do sezonu wiosenno-letniego.

Odczuwamy również dotkliwie brak torów saneczkarskich lub nieumiejętnie je wykorzystujemy. I znowu przykład z Koszalina: od szeregu lat „leży odłogiem” tor pod Koszalinem (koło „krzyżatk”). Jest on wykorzystywany 2-3 razy w ciągu roku, podczas gdy dzieciarnia jeździ po ulicach, korzystając z każdego wzniesienia. Gdyby zorganizowano miłośników saneczkarstwa i umożliwiono im dojazd na „krzyżatkę” lub uporządkowano zjazd na stadionie, wówczas z pewnością i saneczkarzy byłoby więcej i zmalałoby niebezpieczeństwo wypadków.

Wielką radość sprawiło koszalińskiej dzielnicy kierownictwo WDK, organizując w ub. niedzielę kulig. Z tej atrakcji skorzystały nie tylko najmłodsze. Również mamusia i tatusie chętnie dołączyli do tańca saneczek, aby uczestniczyć w przyjemnej wycieczce. Czy inne organizacje i zakłady pracy nie stają na przygotowanie podobnych wycieczek?

Trudno przewidzieć jak długo jeszcze potrwa zima. Z pewnością jednak zanotujemy wiele dni mroźnych i śnieżnych. Warto się więc potrudzić, aby te dni wykorzystać w pełni na lodowiskach i torach saneczkarskich, aby ożywić działalność kół sportowych w tym okresie. A jeśli chodzi o koordynację pracy w samym Koszalinie i na terenie całego województwa, to trzeba zaapelować do sekcji sportów zimowych WKRF: obudź się sekcja, paki nie za późno. Sekcja przecież jest po to, by kierowała rozwojem sportów zimowych, podsuwała projekty do realizacji, wskazywała organizacjom i pionom co i kiedy należy robić.

Po raz pierwszy w dziejach polskiego hutnictwa

## Aglomerat samotopliwy wyprodukowano w Hucie im. Lenina

KRAKÓW — NOWA HUTA. Po raz pierwszy w historii polskiego hutnictwa po blisko rocznych próbach wyprodukowano w Hucie im. Lenina pierwszą partię 6 tys. ton aglomeratu samotopliwego. Technologia otrzymywania tego rodzaju spieku została w pełni opanowana i obecnie trwają przygotowania do podjęcia ciągłej produkcji spieku samotopliwego. Różni się on tym od dotychczas uzyskiwanego, że posiada wymaganą zasadowość, co wyklucza konieczność dodawania do wsadu w wielkich piecach jako topnika kamienia wapiennego. Ma to decydujący wpływ na produkcję surowki.

Produkcja surowki oparta na aglomeracie samotopliwym przynosi bardzo poważne korzyści. Przyczynia się głównie do zwiększenia wydajności wielkich pieców oraz znacznego obniżenia zużycia koksu na wyprodukowane tony surowki.

Nad opracowaniem aglomeratu samotopliwego pracowali w Hucie im. Lenina: główny wielkopieczownik inż. Eugeniusz Mazanek oraz kierownik

wydziału aglomeracji inż. Bolesław Mitka, technolog wydziału aglomeracji Tymoteusz Król, kierownik sortowni Tadeusz Makowski, mistrz Marian Matusik oraz brygadziści Stanisław Franaś i Stanisław Oldak. W badaniach i próbach pomocną im była literatura i doświadczenia hutników radzieckich.

## Rozszerzenie współpracy polsko-radzieckiej w dziedzinie łączności

MOSKWA. W wyniku rozmów przebiegających w nadzwyczaj serdecznej atmosferze, 7 lutego 1956 roku podpisano w Moskwie między Ministerstwem Łączności ZSRR i Ministerstwem Łączności PRL protokół o dalszym rozszerzeniu współpracy w dziedzinie łączności telegraficzno-telefonicznej, radiowej i telewizyjnej.

## „Ust-36” na mieliznie

GDYNIA. — Wczoraj rano przyplłynął do Ustki statek ratowniczy „Herkules”, ażeby przystąpić do ściągnięcia z mielizny kutra „Ust-36”, który wskutek unieruchomienia maszyny napędowej został zepchnięty przez wiatr i fale na mieliznę w odległości 3 mile na zachód od Ustki.

Po dostrzeżeniu z lądu czernionych rakiet — sygnału wołania o pomoc, na morze wypłynął statek ratowniczy „Bryza”, jednakże wskutek pływających nie mógł on dobić do wyrzuczonego na mieliznę kutra. Jednocześnie wyruszyła na pomoc ruchoma stacja ratownicza — specjalny samochód, który jadąc wzdłuż brzegu morza odnalazł rozbitków. Za pomocą lin i urządzeń pracownicy stacji ratunkowej

ściągnęli załogę kutra na ląd, ratując im życie.

## Zespół »Everyman Opera« opuścił Polskę

STALINOGRÓD. 8 bm., po wielkich sukcesach artystycznych w Warszawie i na Śląsku znakomity zespół „Everyman Opera” opuścił StalinoGRÓD, udając się na dalsze wyścipy do Czechosłowacji.

## Przygotowujemy się do wiosny PGR Kotuń zakończyło remonty maszyn

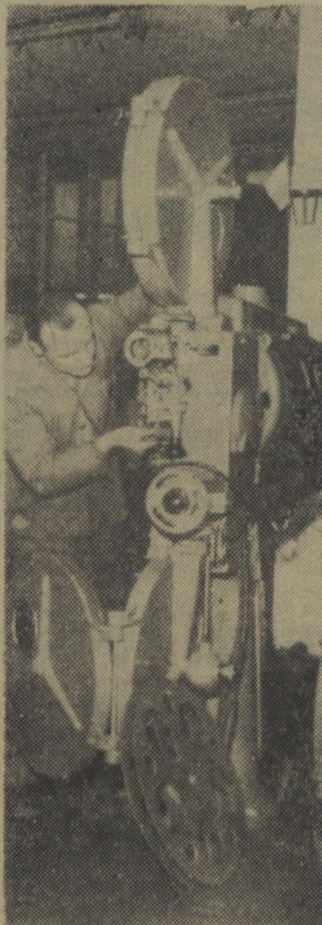
W dniu wczorajszym otrzymaliśmy z gospodarstwa PGR Kotuń (zespół PGR Nowy Dwór) następujący meldunek:

— Załoga PGR Kotuń melduje iż rzemieślnicy gospodarstwa zakończyli remont maszyn, potrzebnych do siewów wiosennych. Nasze maszyny, wyremontowane, sprawdzone i odpowiednio zakonserwowane, czekają na wyjście w pole.

O zakończeniu remontu maszyn siewnych pisze również nasz korespondent Stanisław Bańka ze Starego Chwałimia w powiecie szczecińskim.

— W naszym zespole PGR Białowąs maszyny siewne całkowicie przygotowały gospodarstwa: Ostrowąs, Borzęcin, Stary Chwałim. W pozostałych gospodarstwach prace remontowe zostaną zakończone w najbliższych dniach. Poważną przeszkodą są dla

POLSKIE PROJEKTORY DLA KIN TURECKICH



Łódzkie Zakłady Kinotechniczne otrzymały zamówienie na projektory kablowe dla kin w Turcji. Pierwsza partia projektorów już wkrótce ruszy w daleką podróż. Na zdjęciu: monter Zenon Koszewski dokonuje ostatecznego przeglądu projektorów.

(CAF — fot. M. Szarfhar.)

Z dyskusji

## Robotnicy Sianowskiej Fabryki Wozów podwyższyli wskaźniki planu

Robotnicy Sianowskiej Fabryki Wozów zapoznani ze wskaźnikami Centralnego Zarządu, przyszedli na zebranie całej załogi z gotowymi już pomysłami i wnioskami. Dyskusję nad założeniami planu 5-letniego rozpoczął stary, zasłużony robotnik, Julian Matulewicz.

— Moim zdaniem — powie dział on — wskaźniki nakreślone dla naszego zakładu przez CZ, są za niskie. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że w latach ubiegłych nie wszystkie maszyny były właściwie wykorzystane. Tam jeszcze rezerwy, które umożliwią nam podwyższenie wskaźników planu o 5 proc.

Wiele wniosków dotyczyło dalszej mechanizacji zakładu. Michał Jagodziński stwierdził, że w niektórych działach fabryki pracuje się jeszcze starymi metodami. Np. drzewo przerywane jest

ręcznie. Dzięki zainstalowaniu pływającego wahadła, można będzie poważnie podnieść wydajność pracy. Inny robotnik, Paweł Łuczaj, wskazał na możliwość zainstalowania transporterów w halach produkcyjnych. Kowal Witold Bernatowicz w czasie dyskusji zgłosił projekt zastosowania w kuźni pieca ropnego, co pozwoli zwiększyć produkcję działu do 30 proc.

Robotnicy SFW podtrzymał propozycję ob. Juliana Matulewicza, dotyczącą podwyższenia wskaźników CZ o 5 proc.

## Co DZIEŃ niesie...

### W PIESZCZU POWSTAŁA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA

Chłopi ze wsi Pieszczę w powiecie sławieńskim, zorganizowali 31 stycznia br. Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze pn. II Kongres ZSL. Do spółdzielni przystąpiło 14 chłopów, w tym 4 kobiety. Gospodarzyć oni będą wspólnie na 85,5 ha ziemi.

Na przewodniczącego spółdzielni wybrano średniorolnego chłopca Józefa Kudenia, a członkami zarządu zostali: Franciszek Ligus i Piotr Ochocki.

### BZPT — WYKONAŁY PLAN STYCZNIOWY

Załoga Białogardzkich Zakładów Przemysłu Terenowego, plan za styczeń wykonała w 111 proc.

Pracownikom BZPT życzymy jeszcze lepszych wyników w wykonaniu planów miesięcznych. S.

### SZEREGI SPÓŁDZIELCÓW POW. CZŁUCHOWSKIEGO ZWIĘKSZYŁY SIĘ O 52 CZŁONKÓW

W miesiącu styczniu br. przeprowadzono w spółdzielniach produkcyjnych powiatu człuchowskiego 16 zebrań rozliczeniowych.

Osiągnięcia gospodarze spółdzielni, które dokonały już podziału dochodów, przyczyniły się do tego, że w czasie trwania kampanii rozliczeniowej, przystąpiło do nich 52 nowych członków.

### W NOWYM WOROWIE POWSTAŁ ZESPÓŁ LIKWIDACJI ODŁOGÓW

6 gospodarzy z Nowego Worowa (pow. Szczecinek), utworzyło w swojej wsi nowy zespół likwidacji odłogów.

Zespół ten zorganizowali chłopcy z okazji II Kongresu ZSL.

Wl. Wrześniak korespondent

Spółdzielcy przywiązują również dużą wagę do pozyskania na statutowych członków jak największej ilości kobiet. (ka-jot)

### ELEKTRYFIKACJA WSI CZŁUCHOWSKIEJ

W okresie planu 6-letniego zelektryfikowano w powiecie człuchowskim 24 wsie indywidualne, 8 ośrodków gospodarczych w spółdzielniach produkcyjnych i 37 w PGR.

## Z KRAJU Z WIAJĄ

### WYJAZD IGORA NEWERLEGO DO ZSRR

Na zaproszenie Związku Pisarzy Radzieckich 8 bm. wyjechał do Moskwy Igor Newerly, autor „Pamiętki z Celulozy”. Jako przedstawiciel Związku Literatów Polskich weźmie on udział w uroczystościach związanych z 75 rocznicą śmierci Teodora Dostojewskiego.

### SUKCESY ŁÓDZKICH TANCERZY-AMATORÓW W BELGII

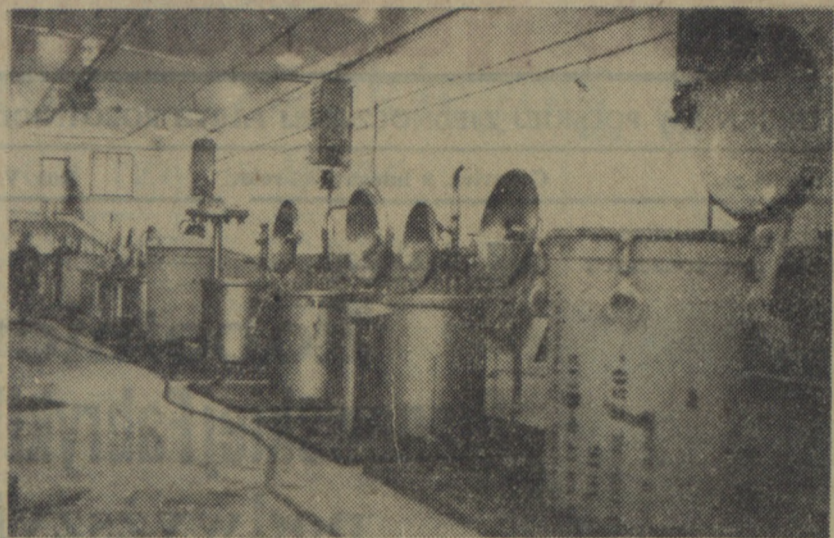
Od kilku dni bawi na gościnnych występach w Belgii zespół baletowy Wojewódzkiego Domu Kultury Związków Zawodowych w Łodzi. Jak relacjonuje droga telefoniczna kierownik zespołu Stefan Dowgiał, zespół łódzki podbił serca publiczności Brukseli i Gandawy.



Wiceprezes Rady Państwowej Chińskiej Republiki Ludowej Czen Yi przyjął bawiących w Pekinie z okazji podpisania planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską a ChRL — członków delegacji polskiej. Na zdjęciu: Członkowie delegacji polskiej z ministrem szkolnictwa wyższego PRL A. Rapackim na przyjęciu w wiceprezesa Rady Państwowej ChRL Czen Yn. (Fot. CAF)



N  
O  
W  
A  
F  
A  
R  
B  
I  
A  
R  
N  
I  
A



Dalsza rozbudowa Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego postępuje szybko naprzód. Obok budowy ogromnej hali, w której już niedługo rozpocznie się montaż urządzeń nowej przedalni, powstaje nowoczesna farbiarnia bawełny. 15. XII. ub. roku budowniczości zakończyli montaż połowy agregatów. Nowa całkowicie zautomatyzowana farbiarnia, będzie jedną z najnowocześniejszych w Polsce. Z końcem grudnia ub. roku załoga eksploatacyjna przystąpiła do rozruchu urządzeń farbiarni, a po otrzymaniu wysokogatunkowych barwników z ZSRR rozpoczęła próby barwienia bawełny. Próby wypadły pomyślnie.

Na zdjęciu fragment hali farbiarni, w której ukończono montaż urządzeń.

(CAF — fot. Otto Link)

## Zakłady nie wykorzystanych możliwości

NA placu budowy bloku nr 22 na „Starówce” w re pracy. Robotnicy wznoszą już drugą kondygnację. Pracuje tu brygada kompleksowa. Zza fragmentów muru wychyliła się nagle głowa majstra.

— Kierownik! — zawołał. — Brakuje nam płyt stropowych i gzymsów!

Przemysł materiałów budowlanych w Polsce nie jest jeszcze w stanie pokryć zapotrzebowania budownictwa na duże elementy gotowe. Dlatego stosuje się je przede wszystkim na budowach war-

szawskich i w Nowej Hucie. Są jednak możliwości wykorzystania niektórych zakładów w naszym województwie do produkcji prefabrykatów potrzebnych dla budów koszalińskich.

Koszalińskie Zakłady Kruszyw Mineralnych produkują obecnie płytki posadzkowe. Są one potrzebne w budownictwie, ale nie koniecznie. Zastąpić je można tzw. lastrykowaniem, równie estetycznym jak płytki.

Zakłady Kruszyw Mineralnych nie są w pełni wykorzystane. Tkwią tam bardzo poważne rezerwy. Poprzeźni zakład wyrabiał elementy zbrojone. Przywrócenie tej produkcji jest możliwe przy niewielkich stosunkowo nakładach finansowych.

Jakie prefabrykaty mogłyby dostarczać te zakłady? — Wylizmy: bloki DMS, pustaki DMS (z gruzobetonu); zbrojone gzymsy, schody prefabrykowane systemu inż. Hajdo, płyty stropowe itd. Można by uruchomić także inne działy jak produkcję okładzin schodowych, parapetów lastrykowych, czy kolorowych płytek elewacyjnych.

A więc zakłady te mogłyby produkować wiele różnych elementów. Przy dobrej zorganizowanej pracy zaspokoiliłyby potrzeby koszalińskiego budownictwa w najbliższym roku. Np. w przeciągu tygodnia można uruchomić produkcję nadproży betonowych systemu El-22.

Z roku na rok plany naszego budownictwa poważnie wzrastają, ale nie wzrastają proporcjonalnie do tego możliwości produkcyjne zakładu pomocniczego przy ZBM w Szczecinie, który do starca niektóre z wymienionych prefabrykatów. Zakład ten nie może np. nadażyć z produkcją pustaków i belek DMS.

Z powodu braku dostatecznej ilości pustaków na budowach zakłada się jeden — dwa pustaki na strop, betonuje wieńce, kładzie deski i podciąga dalej mury. Dopiero po otrzymaniu belek i pustaków, uzupełnia się stropy. Obserwujemy to przy budowie bloku nr 18. Ten chotytny z konieczności system, dezorganizuje pracę na budowie i nie zapewnia 100 proc. bezpieczeństwa pracy.

Ale to jeszcze nie wszystko. Sprowadzanie materiałów budowlanych ze Szczecina (180 km), Wrocławia (416 km), a nawet Lublina (692 km), bardzo poważnie podnosi koszty budowy. Poza tym 10 proc. materiałów ulega zniszczeniu w czasie przewozu, załadunku i wyładunku.

Przykłady te przemawiają za koniecznością uruchomienia produkcji prefabrykatów

w Zakładach Kruszyw Mineralnych w Koszalinie. Koszty związane z przestawieniem produkcji zwrócą się szybko (bowiem odpadną koszty transportu). Zresztą nie będą one duże, bo wyniosą około 150 tys. złotych. Niezależnie od tego zakład ten mógłby zatrudnić wiele kobiet; wielu niewykwalifikowanych robotników zdobyłoby zawód, a na budowach wyeliminowano by w dużym stopniu roboty pracochłonne.

Przewodniczący WKPG tow. Jabłoński, potwierdza również słuszność tego stanowiska. Zastrzega jednak, że przystosowanie produkcji tego zakładu do potrzeb budownictwa nie może zwalniać ZBM z obowiązku szybkiej rozbudowy i budowy własnego zaplecza — m. in. wytwórni prefabrykatów. Za plecę to musi być skoncentrowane w jednym miejscu.

ZBM w Koszalinie winien od zaraz rozpocząć starania, by ZKM przejąć i przestawić na produkcję prefabrykatów. Można oczekiwać, by umieszczony na początku artykułu obrazek z budowy, na której szeroko stosuje się gotowe elementy, przestał być fantazją autora.

J. ZELEZIK

### Śladem naszego artykułu

## »Nie stawiamy przeszkód...«

Na artykule pt. „Odpowiedzialne zadania NOT” zamieszczony niedawno w naszej gazecie otrzymaliśmy z Zakładów Mięśnych w Koszalinie wyjaśnienie, w którym m. in. czytamy:

„Zarzut, jakoby dyrekcja uważała koło zakładowe NOT za niepotrzebne, jest niesłuszny. Przeciwnie, dyrekcja nie stawiała żadnych przeszkód w pracy organizacji NOT. Prawdą natomiast jest, że w ostatnim kwartale 1955 roku zakładowa organizacja NOT nie przejawiała większej aktywności. Powodem tego był wzrost nasilenia produkcji w tym okresie”.

„Nie stawiała żadnych przeszkód... Nam się wydaje, że to stanowczo za mało. Bo nie stawiać przeszkód, to znaczy nie interesować się pracą koła, to znaczy nie odwoływać się do jego pomocy. W liście do redakcji dyrekcja nie pisze o korzyściach, jakie przyniosła zakładowa praca koła NOT, mało — usprawiedliwia, że brak większej aktywności tegoż koła spowodowany był „wzrostem nasilenia produkcji”... Innymi słowy: nie ma my czasu zajmować się organizacją NOT, bo najważniejsze są sprawy produkcji. Jest to co najmniej dziwne.

Dyrekcja nie zdaje sobie sprawy z roli, jaką spełniać

# Stare czy nowe metody?

W POŁOWIE stycznia chłopię ze wsi Batorowo podpisali statut Zrzeszenia

Uprawy Ziemi. Powstała czterdziestą czwartą z kolei spółdzielnia produkcyjna w powiecie złotowskim. „Jedna łaskotka nie czyni wiosny” mawiają wprawdzie przysłowia. Ale po wielomiesięcznym zastoju w budowaniu zespołowych gospodarstw w powiecie, przykład Batorowa znamionuje początek jakiegoś przełomu. I istotnie w niecałe dwa tygodnie później organizują Zrzeszenie Uprawy Ziemi chłopię z Nowych Potulic. A we wsi Czernice jedenastu chłopów podpisało już spółdzielczy statut i lada dzień zostanie zarejestrowana ich spółdzielnia produkcyjna. Ma to być również Zrzeszenie Uprawy Ziemi. Jednym słowem „ruszyły lody” na złotowskiej wsi. Wskazania IV Plenum KC, dotyczące rozwoju i umacniania spółdzielczości produkcyjnej, wprowadzane są w życie.

## W nowych warunkach...

Jeszcze do niedawna niewiele się robiło w Złotowie w dziedzinie przebudowy wsi. Było natomiast wiele dyskusji na ten temat wśród partyjnego i bezpartyjnego aktywu. Dyskusje sprowadzały się na ogół do takiego twierdzenia: „W nowych warunkach nie można posługiwać się starymi formami agitacji — trzeba szukać nowych”. Żywa praca z ludźmi — a taki jest przecież sens agitacji — wymaga poszukiwania metod dostosowanych do istniejącej sytuacji. To prawda, że ukształtowały się nowe warunki na wsi.

Partia proklamowała w uchwałach IV Plenum szeroką ofensywę rozwoju rolnictwa, kójarząc rozwój gospodarki zespołowej z wzrostem produkcji drobnych gospodarstw chłopskich. „Wzięła w łeb” głęboko sprzeczna z naszą polityką na wsi teoryjka: im gorzej chłopu indywidualnemu, tym lepiej dla sprawy spółdzielczości.

Czy jednak te nowe warunki upoważniają do całkowitej rezygnacji ze wszystkich starych form działania? Podział form pracy propagandowej na stare i nowe ma wątpliwą wartość. W gruncie rzeczy idzie o takie środki, które zdają się praktyczne, życiowe egzamin. Przekonał się o tym towarzysze z KP w Złotowie, sięgając po niesłusznie zarzucone formy pracy, które w u-

biegłych latach okazywały się skuteczne.

## Sila przykładu

Prawie co niedzielę wzdają złotowscy chłopię ze wsi indywidualnych na wycieczki do dobrze zagospodarowanych spółdzielni produkcyjnych. Cel wycieczek stanowią przeważnie spółdzielnie sąsiedniego powiatu wyrzyskiego w województwie bydgoskim. Były nawet obawy, czy na skutek takiej agitacji, chłopię nie zaczęły wstępować do spółdzielni wyrzyskich, opuszczając powiat złotowski. Zdarzyły się bowiem dwa czy trzy wypadki „ucieczki” do powiatu Wyrzysk. Ale chłop nie uciekał od spółdzielni „w ogóle”. Uciekał do dobrej spółdzielni, której życie przekonało go najlepiej o korzyściach zespołowego gospodarowania. Kilka podobnych wypadków nie zaprzępaści przecież zasadniczej wymowy agitacji, opartej na sile jawności — sile dobrego przykładu.

Może trochę źle się stało, że za mało były popularyzowane osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych w samym powiecie złotowskim. A są tu spółdzielnie, które mogą się szczycić poważnym dorobkiem: Kamień, Sokolno, Podgórze, a przede wszystkim Franciszkowo. Spółdzielnia Franciszkowo to niemal „millioner”. Zaledwie 62 tysiące złotych brakuje do milionowego go dochodu w tegorecznych rozliczeniach. Nic więc dziwnego, że tylko dwóch indywidualnych chłopów franciszkowskich pozostało poza spółdzielnią. Dobra gospodarka spółdzielców stała się najlepszym agitatorem.

## Razem z aktywem

Instruktor KP do spraw POM i spółdzielni produkcyjnych tow. Polito ma w swoim rejonie wieś Nowe Potulice. Zorganizowanie potulickiej spółdzielni kosztowało go nie mało wysiłku. Jest tu tylko trzech członków partii. Na kim się oprzeć, podejmując myśl zbudowania spółdzielni? Z pomocą przyszła liczna grupa aktywistów ZSL i bezpartyjni chłopię, biorący czynny udział w życiu społecznym wsi. Instruktor KP nie działał w osamotnieniu. A co najważniejsze, poważnie zaktywizował gromadzką radę narodową. Przewodniczący Prez. GRN Wiśniewski, radny Feliks Radus i inni radni rozwinięli szeroko działalność agitatorską. Jest to bardzo pocieszające zjawisko. W wielu naszych powiatach obserwujemy jeszcze bierność gromadzkich rad wobec sprawy uspołdzielczenia wsi. Zaprzątnięte „administracjom” rady pozostawiają na uboczu jedno ze swoich zasadniczych zadań. W Złotowskim zaczyna już działać się lepiej. Nie tylko w Potulicach. Żywo interesuje się spółdzielczością Gromadzka Rada Narodowa Łąki, przewodniczący jej prezydium Olszewski. Do spółdzielni produkcyjnej w Łąki przystą-

pilo ostatnio 6 nowych członków.

W sprawach organizowania i umacniania gospodarki spółdzielczej ma coraz więcej do powiedzenia sam gromadzką aktyw, a nie tylko towarzysze „ze szczebla powiatu”.

## A jednak i nowe formy...

Wycieczki do dobrych spółdzielni, mobilizacja aktywu chłopskiego wokół zadań przebudowy wsi — to w zasadzie nic nowego w naszej propagandzie. Chodziło jedynie o nawrócenie na nowo do tych wypróbowanych form pracy partyjnej. W Złotowie skończyło się już „gadanie” o potrzebie nowych metod — zaczęła się konkretna praca, przynosząca bardzo widoczne rezultaty. Czy jednak nie dzieje się nic nowego?

W spółdzielni produkcyjnej Kamień, w dobrej spółdzielni, odbył się ostatnio „Dzień Spółdzielcy”. Zjechał się członkowie pobliskich spółdzielni produkcyjnych, chłopię z okolicznych wsi indywidualnych. Wśród zebranych przeważała młodzież. Co to takiego „Dzień Spółdzielcy”? Była ciekawa dyskusja na temat rozwoju spółdzielczej gospodarki w powiecie i o pracy młodzieży w spółdzielniach. Odbyły się występy artystyczne i zabawa. Gospodarze spotkania serdecznie podejmowali swoich gości. Kilka innych spółdzielni nosi się również z zamiarem zorganizowania „Dnia Spółdzielcy”. Zrodziła się nowa, ciekawa forma propagowania zespołowej gospodarki.

Towarzysze ze Złotowa przeszli od twórczych dyskusji do praktycznego działania. Dzięki temu wzbogacił metody i środki pracy politycznej na wsi, wzrosła ofensywność aktywu. Warto przemysleć te sprawy i w innych powiatach. Wprowadzając „nowe” nie można zapominać o dobrych doświadczeniach „starego”.

ALICJA ZATRYBOWNA

## Milicjant uratował od śmierci matkę i 4 dzieci

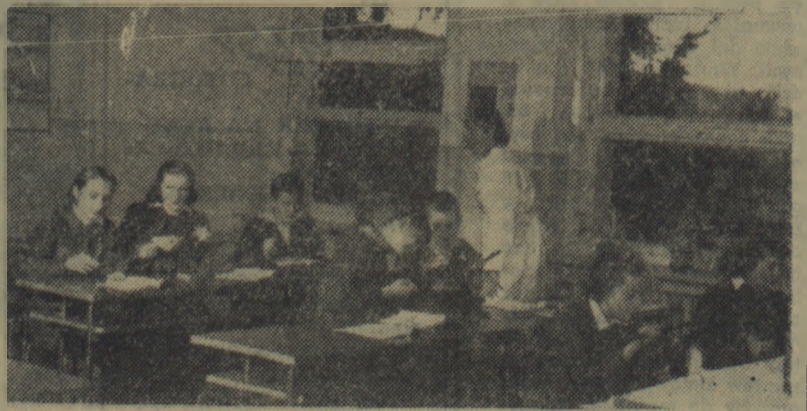
W Biskupcu Reszelskim, woj. olsztyńskiego, milicjant Zygmunt Kaczorowski przechodząc o północy ulicą usłyszał w jednym z domów płacz dzieci. Zaniepokojony, postanowił sprawdzić przyczynę płaczu i zapukał do mieszkania. Gdy po dłuższym dobijaniu się nikt mu nie otwierał, Kaczorowski przeczuwając nieszczęście wyważył drzwi.

W mieszkaniu zastał leżącą na łóżku nieprzytomną na skutek zatrucia czadem kobietę i czworo dzieci, również z objawami zatrucia. W pokoju wyczuwało się zapach czadu. Milicjant natychmiast wezwał pogotowie ratunkowe, udzielając w międzyczasie zatrutym pierwszej pomocy.

Pomoc milicjanta Kaczorowskiego wywabiała od śmierci ob. Banasiewicz i jej czworo dzieci.

## Pobyt w sanatorium nie przerywa nauki

Mali pacjenci sanatorium przeciwgruźliczego im. W. Pastrowskiego w Rabce uczą się podczas leczenia w 7-klasowej szkole istniejącej przy sanatorium. Lekcje odbywają się w doskonale wyposażonych gabinetach i trwają codziennie 4 razy po 35 minut. Dzięki temu dzieci po powrocie do domów mogą kontynuować naukę, nie tracąc roku szkolnego.



Na zdjęciu: uczniowie kl. VI przeprowadzają podczas lekcji fizyki doświadczenia z elektrokatodem. (CAF — fot. Dąbrowiecki)



Na krańcu województwa (II)

# Między traktorem a kulturą

**C**ALA sprawa zaczęła się w kwietniu, kiedy chłopcy z Międzyborza założyli zespół uprawy łąk. Powiat przyśłał agronoma, żeby poradził co i jak (talerzówka, czy plu-giem). W czerwcu agronom znów przyjechał i mówi: jedziemy łąki orać. Ale chłopcy nie pojechali, bo na łąkach wyrastała już duża trawa i trzeba było naprzód ją wyko-sić. Upomnieli się o agrono-ma po żniwach. Parę razy się upominali. Zawsze im przyr-ze kano, że „już w tym tygod-niu”. W końcu („już w grud-niu”) traktor przyjechał orać łąki w Międzyborzu. Grudzień był mokry, grunt też. Zapadł się traktor, ledwo go wycią-gnęli. A potem znów była dobra pogoda, można było orać, ale nie było ani pomow-skiego traktora, ani agrono-ma. Przed ostatnimi mrozami chłopcy przychodzili do Prezy-dium GRN i pytali sekretarza Horajskiego:

— No i co z traktorem? Przyjedzie?

— Przyjedzie na pewno! — odpowiadał Horajski. — Prze-cież sam Mazurek obiecał...

Tu trzeba wyjaśnić, że Ma-zurek, to wiceprzewodniczący Prezydium PRN. Człowiek bar-dzo ofiarny, oddany, opera-tywny, lubiany w terenie. Ale z tym traktorem jakoś nie wy-szło. „Czyżby to przypadek?”

**M**IĘDZYBÓRZ — dobra wieś. Tak mówią — i słusznie — w powiecie. Gromada wykonała plan sku-pu żywności i mleka, zboże i ziemniaki dostarczyła nawet ponad plan, wybudowała w czynie społecznym dwa most-y. To powiat widzi, wysoko-ceni, w tym pomaga. Są to bowiem sprawy, z których trzeba się wyliczyć. Są to rów-noż ważne sprawy, za które — tak to wielu ludzi rozumie — biją. Jak nie wykonano planu skupu zboża, czy mięsa, to szum w całym powiecie. Mno-żą się rozjazdy, delegacje, te-lefony, rozmowy. Jest ruch. Bo i z województwa o to py-tają.

Ale obok tych spraw są tak-że, o których także mówi się przy każdej okazji. U-znane są one wprawdzie jak-o ważne, lecz jest to jakby ważność niższej kategorii. Taka przynajmniej, za któ-rą się nie bije, która nie zmusza do wyliczenia się. Sprawy kultury. Trudne. Często niewdzięczne. Ale czę-sto bardzo wdzięczne. Ot, weź my dla przykładu Międzybórz. W nim jak w soczewce...

Jeśli w niedzielę wieczorem przyjdiesz do świetlicy w Międzyborzu... A raczej — od tego się zaczyna — że trudno będzie ci wejść. Tak tu pełno. Oprócz miejscowych są ludzie z Dzikowa, Brzeczka i Spory-sza. Do każdej z tych miejscowości jest dobrych parę kilometrów. Ale ludzie przy-chodzą, bo jest tu niezły chór, dwa zespoły teatralne, ping-pong... Można pośpiewać, po-smiać się, przyjemnie pogwa-rzyć... Są szachy, warcaby, książki. Przed północą trudno ludzi „wyprosić”. Świetlica ży-je i... zaczyna być za mała. Poza tym remontuje się duża sala teatralna i taneczna, pod-pisana jest umowa z kinem stałym. Są piękne zamierze-nia. I pomyśleć, że rok temu w Międzyborzu królowały kar-ty i wódka. I pomyśleć także, że to wszystko, co tu zrobio-no, dokonane zostało bez po-mocy z zewnątrz. To nie są sprawy, o które dobija się w Międzyborzu, powiat. Świetli-ca i wszystko, co z nią zwią-zane, to dla powiatu ani mle-ko, ani zboże...

**U**CZESTNICY powiatowej narady aktywnej w Człuchowie dowiedzieli się nie lada rewelacji. Ob. Wabl-kowa, kierownik oddziału kul-tury Prezydium PRN oświadczyła bowiem, że zadaniem oddziału jest zarejestrowanie zespołów artystycznych i że

na tym kończy się rola od-działu. Rejestracja — pię-kne słowo, ale pewno nie tyl-ko rejestracja! Zespoły po-trzebują pomocy. Instrukto-rów, instrumentów, nut, tek-stów. Od tego jest oddział kultury. Od organizowania. Sytuacja jest taka, że po-wiat nie pomaga gromadom, mimo ich interwencji, bo sam niewiele w dziedzinie kultu-ry robi. Wyolbrzymia się trud-ność, nie przejawia się in-i-cjatywy. Tak wygląda, że w Człuchowie ludzie wprost się do tego przyzwyczajają i wy-starczą im szachy u fryzjera. Całe szczęście, że teren nie chce się z tym zgodzić. Dowo-dzi tego przykład Międzybo-rza.

Nie jestem zwolennikiem za-sady, że najlepszą receptą na usunięcie zła, jest zebranie. W tym wypadku jednak — gdyby mnie zapytano o zdanie — to właśnie bym zapro-pował. Zwołanie do Człuchowa jeszcze raz powiatow-nej narady w sprawie kultu-ry. Niech przyjadą ludzie z Międzyborza, Brzezia i innych gromad, niech powiedzą, co ich boli, niech się wygadają.

Tych ludzi trzeba pilnie wy-słuchać, zapisać wszystko, co powiedzą i — nie ma rady — zacząć robić.

**W**RÓCMY do opisaną na wstępie sprawę traktora dla zespołu uprawo-wego. — Może to przypadek, pewnie wyjątek wśród spraw ekonomicznych powiatu człu-chowskiego. Na pewno teraz już będzie szybko załatwio-na. Będzie załatwiona, bo ta kie sprawy powiat przyzwyczajony jest załatwiać, przy-wyki do nich. A i teren upomina się. Natomiast zaniedbana w dziedzinie pracy kulturalnej, to nie przypa-dek i — niestety — Międzybórz nie jest wyjątkiem. Dla tego trzeba wytrwale popra-cować nad wytworzeniem w powiecie odpowiedniego kll-matu dla spraw kultury i nad zmniejszeniem przepaści między Człuchowem a Międzybórzem; między trak-torem a kulturą.

BOGUSŁAW REICHHART

## Nowiny kulturalne

**NA WARSZTACIE TWÓRCZYM SĘDZIWEGO JUBILATA ADAMA GRZYMAŁY - SIEDLECKIEGO**

W marcu br. przypada 80 rocznica urodzin i jubileusz 60-letnia działalności pisarskiej nie-stora polskich krytyków teatralnych, autora licznych studiów, sztuk dramatycznych i utworów powieściowych — Adama Grzy-mały - Siedleckiego.

Jubilat przebywa obecnie sto-le w Bydgoszczy, gdzie jest kie-rownikiem literackim Państwowe-go Teatru Ziemi Pomorskiej. Na warsztacie twórczym znako-mitego krytyka znajduje się o-becnie książka pt. „Świat aktor-ski moich czasów”. Fragment tej książki — szkic o Helenie Modrzejewskiej — był publiko-wany w wychodzącym w Bydgo-szczy czasopiśmie literackim „Pomorze”.

W ostatnich latach Adam Grzymała - Siedlecki ukończył również pracę nad nowymi u-tworami dramatycznymi. I tak, miłośnicy teatru będą mogli za-poznać się wkrótce ze sztuką „Rekin i syrena”, której premie-ra odbędzie się w marcu br. na scenie bydgoskiej w zwią-zku z uroczystościami jubileuszowymi.

**PROJEKTY POMNIKÓW MICKIEWICZA NA OSTATNICH WYSTAWACH RZEZBY W WARSZAWIE**

Na niedawnej wystawie prac znakomitego rzeźbiarza Xawere-go Dunikowskiego w Warsza-wie, zorganizowanej w 80-tą rocznicę urodzin artysty, oglą-dać można było m. in. projekt pomnika Adama Mickiewicza. Również na otwartej w tych dniach w „Zachęcie” wystawie retrospektywnej rzeźby Francisz-ka Strynkiewicza widzimy aż trzy projekty pomników naszego największego poety. Mimo, iż dwa z wystawionych projektów zdobyły nagrody na konkur-sach, żadno z tych prac — po-dobnie jak i projekt Xawerego Dunikowskiego — nie zostały zrealizowane. W księdze uwag — wyłożonej na wystawie wielu zwiedzających zapytuje — dla-czego?

**KSIAŻKA O ROBOTNIKACH ŁODZI**

Na półkach księgarń łódz-kich ukazała się książka, któ-rej bohaterami są robotnicy dawnej fabryki Schelblera i Grohmana, dziś noszącej naz-wę Zakładów Przemysłu Baweł-nianego im. Józefa Stalina. Są to wydane przez „Książkę i Wiedzę”, Jana Sowińskiego „Kartki z przeszłości”. Na treść „Kartek z przeszłości” składają się dzieje walk robotników tych zakładów z caratem i wy-zyskiem kapitalistycznym w okre-sie międzywojennym.

**WYJAZD ARTYSTEK SCEN WARSZAWSKICH DO BUDAPESTU**

Do Budapesztu udały się: Aleksandra Śląska, Donata Piet-raskiewicz oraz Zofia Szletyńska — artystki scen warszaw-skich.

W czasie swego pobytu na Węgrzech zapoznają się one z życiem teatralnym i filmowym tego kraju.

**„NA FALI HUMORU I SATYRY”**

Dużą pomocą dla amatori-skich zespołów artystycznych, będzie wydany ostatnio nakla-dem „Czytelnika” zbiór felieto-nów, humoresek, monologów, wierszy satyrycznych i piosenek, pochodzących z audycji Polskie-go Radia, zatytułowany „Na fali humoru i satyry”. Zbiór, którego wyborem dokonał Wie-sław Brudziński, opatrzone jest uwagami inscenizacyjnymi Ze-nona Wiktorczyka. Uwagi te u-latwiają kierownikom amatori-skich zespołów artystycznych wprowadzenie do repertuaru wybranych utworów.

## »Agronom w domu«-biblioteczka rolników

Rolnik walczący o wysokie plony, o wzrost hodowli i towarowości swo-jej gospodarki, nie może ograniczać się tylko do wykształcenia rolniczego, zdobytego drogą długoletnich doświad-czeń — swoich, ojca lub dziadka. Nauki rolnicze w ciągu krótkiego czasu poszły tak daleko naprzód, że dziś przeciętny nawet gospodarz musi mieć spory zasób wiedzy z zakresu biologii, zoologii, weterynarii, gleboznawstwa itp.

Rolnikowi potrzebna jest znajomość nowoczesnych metod uprawy roli, cho-wu bydła, musi on wiedzieć jak zwie-rzętom w razie choroby udzielić pierw-szej pomocy, jak gospodarskim spo-sobem wybudować chlewik, silos na kisonkę czy naprawić dach. Dobry rolnik musi również znać się na ogro-dnictwie i warzywnictwie, hodowli dro-biu i wielu innych dziedzinach gospo-darki rolnej.

W naszym kraju istnieją duże moż-liwości pogłębienia wiedzy rolniczej. Mamy 7 wyższych uczelni rolniczych i 200 rolniczych liceów technicznych; poza tym chłopcy mają możliwość kształ-cenia się na kursach zaocznych. W o-kresie szkolenia zimowego, każdy chłop może dokształcać się na kursach agro- i zootechnicznych, organizowa-nych przy spółdzielniach produkcyjnych lub uczęszczać na wykłady lektorów, które odbywają się w każdej prawie gromadzie.

Rolnicy, zwłaszcza w okresie zimo-wym, kiedy mają więcej czasu, chęt-nie czytają fachową literaturę. Nie zawsze jednak potrafili oni sami wybrać naj-cenniejsze i najbardziej potrzebne im w codziennej pracy książki i broszury. Państwowe Wydawnictwa Rolnicze

## PGR-y przygotowują ziarno siewne do wymiany



Państwowe Gospodarstwo Rolne (pow. Mińsk Mazowiecki) dostarczy w bieżącym roku do gminnych spółdzielni około 75 ton ziarna siewnego, przeznaczonego do wymia-ny dla chłopów indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych. Obecnie pracownicy tego gospodarstwa kończą czyszczenie i worko-wanie ziarna siewnego.

Na zdjęciu: kierownik gospodarstwa Leo-pold Lebedziński (pierwszy z prawej) i pra-cownik magazynu Józef Goś sprawdzają ja-kość oczyszczonego zboża.

CAF — fot. Miedza

## Fala mrozów znów nad Polską

WARSZAWA. Mo-skwa — minus 27 stopni, Kijów — mi-nus 22, Helsinki — minus 27, Berlin — minus 12 stopni — oto ostatnie meldun-ki, jakie otrzymał PIHM z różnych miast Europy, gdzie tak samo jak w War-szawie trwają mrozy. Najcieplej jest w Li-zbonie, bo plus 8 stopni, a w Londy-nie — plus 4.

Najniższa tempera-turę w Polsce zano-towano wczoraj rano w Białymstoku — mi-nus 30 stopni.

W Warszawie ter-mometr wskazywał minus 22 stopnie.

Jak zapowiada PIHM, mrozy utrzy-mają się jeszcze kil-ka dni, szczególnie silne we wschodniej połowie kraju. Od zachodu spodziewane jest ocieplenie.

Jak wykazują mel-dunki koresponden-tów PAP z różnych stron kraju, tym ra-zem mróz nie spowo-dował większych za-kłóceń w komunika-cji, zaopatrzeniu, pro-dukcji itp.

Pomaga my sobie w remontach

## POM Ryman odpowiada na wezwanie Komnina

Inicjatywa załogi POM Komnino organizo-wania wymiany części między warsztatami POM i PGR znajduje coraz żywszy oddźwięk. Ostatnio np., jako następny z kolei, przystąpił do wymiany POM Ryman. Kierownictwo te-go POM przysłało do redakcji wykaz części, które może odstąpić innym POM-om czy PGR-om. Obejmuje on m. in. takie pozycje:

DO CIĄGNIKA „ZETOR”	Nr katalogu
7 łożysk	5
4 filtry	2014
8 ślimacznice	3079
1 koło zamachowe	227
8 wałków	8371
3 dźwignie mechaniczne	3080
12 sworzni	614

DO CIĄGNIKA „URSUS”	Nr katalogu
3 korbowody	1410/18
9 korpusów piasty lewej	8050
10 tulei	4013
2 tłoki R3	2270
10 pierścieni	8063
koła zębate 5312, 5412, 5441, 5413, 5311	

Lista obejmuje także wykaz innych części, a m. in. łożyska nietypowe i części do maszyn rolniczych.

Czytelnicy piszą

## Zawinił agenci kontraktacji

W powiecie złotowskim bardzo słabo przebiega kon-traktacja buraków cukrowych i cykorii. Dotychczas np. zakontraktowano około 53 proc. planowanego area-lu, przy czym rolnicy indy-widualni swój plan wykona-li zaledwie w 20 proc.

Najbardziej przebiega kon-traktacja w gromadach: Wi-śniewka, Zakrzewo, Skic, Dolnik, Krajenka i Złotów. A przecież kontraktacja jest bardzo korzystna. Plan

tatorzy otrzymują zaliczki, nasiona, nawozy itd. Ponadto za każdy kwintal odsta-wiony ponad plan oprócz za-sadniczej zapłaty otrzymują 24 zł premii.

Warto dodać, że w roku ubiegłym wielu plantatorów buraka cukrowego otrzyma-ło od cukrowni Nakło nagro-dy za wysoką wydajność z ha. Np. RZS-y Piecewo, Skórka i Paruszka otrzyma-ły opielacze konne, Węgier-ce, Górzno, Śmierdowo, Ze-

łańca i Stara Święta wyo-rywacze do buraków i kszą-ki rolnicze. Indywidualny plantator Stanisław Polt z Czernic otrzymał siewnik ręczny. Chłopi w naszym po-wiecie chętnie kontraktują rośliny przemysłowe. Planu nie wykonano tylko z winy agentów kontraktacyjnych i małej aktywności pełno-mocników rad gromadzkich.

LEONARD KOWALSKI  
czytelnik

Ostatnio ukazał się w sprzedaży na-stępny tom biblioteczki „Poradnik bu-downictwa wiejskiego”. Książka ta pokazuje jak powinna wyglądać za-groda rolnika gospodarującego indy-widualnie oraz gospodarstwo członka spółdzielni produkcyjnej. Szczególnie wiele miejsca poświęcili autorzy omó-wieniu budownictwa pomieszczeń dla zwierząt gospodarskich. Poradnik uczy również rolników korzystania z miej-scowych materiałów budowlanych, wskazuje jaki wybrać materiał, aby budynek był trwały i tani. W książce nie pominięto ważnej sprawy napraw i konserwacji budynków; rolnicy nauczyć się mogą naprawy pieców i kominów, dowiedzą się jak odgrzy-biać pomieszczenia, osuszać je, jak zabezpieczyć piwnice przed zalaniem wodą itd. Ze względu na kiepski na-ogół stan naszych budynków wiejskich, naprawy pomieszczeń muszą być w każdym gospodarstwie rolnym dokony-wane co roku. Poradnik — i to jest jego wielką zaletą — uczy chłopów jak niewielkim stosunkowo kosztem doprowadzić do należytego stanu te pomieszczenia, które są już poważnie uszkodzone i wymagają remontów.

Władomości, jakie daje biblioteczka „Agronom w domu”, staną się dużą pomocą dla chłopów, a szczególnie dla młodych, początkujących rolników. Dlatego poszczególne tomy biblio-teczki powinny znaleźć się w każdym chłopskim domu, powinny też być po-mocną lekturą dla agronomów i zoo-techników.

I. N.

\*) Państwowe Wydawnictwa Rolni-cze i Leśne. Warszawa.



W odpowiedzi na pytania czytelników

# Jak rozwijała się w toku sześciolatki przeciętna płaca realna ludzi pracy

Wielu czytelników zwróciło się do nas z prośbą o wyjaśnienie, w jaki sposób obliczono przybliżony wskaźnik około 27 proc. wzrostu średniej płacy realnej w ciągu sześciolatki. W niniejszej odpowiedzi próbujemy — w oparciu o dane Głównego Urzędu Statystycznego — wyjaśnić szereg zagadnień z tym pytaniem związanych.

Przede wszystkim przypominały nam początek: chodzi o wskaźnik wzrostu średniej realnej płacy pracowników sektora socjalistycznego naszej gospodarki narodowej. Co oznacza ten wskaźnik?

Wskaźnik średniej realnej płacy — to przeciętna wysokość rzeczywistego zarobku pracowników, obliczona z uwzględnieniem siły kupna tych zarobków — to znaczy nie tylko w słotkach nominalnych, w banknotach, ale w odpowiadającej tym słotkom sile kupna, możliwości nabycia za nie określonej ilości artykułów konsumpcyjnych i usług.

Innymi słowy: wskaźnik

ten odpowiada na pytanie — ile artykułów codziennego użytku od chleba poprzez mięso, do ubrania, obuwia, roweru i motocykla mógł za swój zarobek zakupić przeciętny pracownik socjalistycznego sektora naszej gospodarki narodowej.

Jak oblicza się ten wskaźnik?

Przede wszystkim musimy wiedzieć, jaka była przeciętna płaca robocza (robotnika i pracownika umysłowego) w ciągu sześciolatki. Czy możemy o tym wiedzieć dosyć dokładnie? Owszem, możemy, gdyż wiemy dokładnie, ile z tytułu płacy roboczej wypłacali co roku wszystkim razem wzięte nasze socjalistyczne przedsiębiorstwa. Wypłaty te przez konto Banku Narodowego, przez rachunki ubezpieczeń społecznych. Z tych samych rachunków wiemy też, ilu było zatrudnio-

nych w socjalistycznym sektorze naszej gospodarki narodowej. Czy są to dane pełne? Nie — z sumy wypłat odpadają np. wypłaty na tzw. „prace zlecane”, wypłacane ze specjalnego funduszu, noszącego nazwę funduszu bezosobowego. Takich niedokładności może być jeszcze kilka. Ale, po pierwsze, dotyczą one znikomego odsetka ogólnej sumy wypłat i liczby zatrudnionych, po drugie — zaś, tendencja rozwijała tych dodatkowych kwot nie różni się zasadniczo od tendencji ogólnej, te dodatkowe sumy rosły na ogół wraz z ogólną sumą plac, często zaś jeszcze szybciej. To znaczy, że mogłyby one ewentualnie zmienić nasze dane w jakimś ułamku procenta, ale nie mogą wpływać na podstawowy kierunek rozwoju.

Jak wyglądają więc te pierwsze cyfry? Oto one:

Wskaźnik plac nominalnych <sup>1)</sup>

Wyszczególnienie	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955 <sup>2)</sup>
Osobowy fundusz plac brutto w mln zł. . . . .	24344	35085	42233	48708	72895	80436	87660
Przeciętne zatrudnienie w tysiącach. . . . .	4354	5155	5631	5893	6272	6515	6784
Przeciętna płaca miesięczna brutto w złotych. . . . .	465,93	567,17	625,02	688,78	968,48	1028,87	1076,70
Przeciętna płaca miesięczna netto w złotych <sup>3)</sup> . . . . .	447,29	540,51	591,89	644,01	911,34	967,14	1009,94
Wskaźnik plac nominalnych netto. . . . .	100,0	120,8	132,3	144,0	203,7	216,2	225,7

1) Wg. danych Zakł. Ubezpiec. Społecznych.  
2) Dane prowizoryczne.  
3) Po odliczeniu podatku.

Co mówi nam ta tablica? Mówi nam ona, po pierwsze, że płaca nominalna, w złotych, rosła przez cały czas sześciolatki i w roku 1955 była przeciętnie przeszło dwukrotnie wyższa niż w r. 1949.

Mówi nam ona, po drugie, że wzrost ten, jeśli idzie o lata, był nierównomierny: szybki w r. 1950, później znacznie wolniejszy, gwałtownie przyspieszony w r. 1953 (reformacja z 3 stycznia, podniosła zarówno ceny jak i płace).

Wskaźnik plac nominalnych to jednak jeszcze nie wszystko. Ważne jest przede wszystkim, ile za te nominalną płacę można kupić, jaka jest nabywcza siła słotki, którą otrzymał robotnik czy pracownik umysłowy. Wiadomo — ta siła nabywcza w r. 1955 była inna aniżeli w roku 1949. Była mniejsza. O ile mniejsza?

Na to pytanie odpowiada nam wskaźnik cen towarów i usług nabywanych przez ludność. Obliczenie tego wskaźnika nie jest jednak bynajmniej proste. Rzecz w tym, że przecież różnie zmienia się cena towarów — cena jednych rośnie, in-

nych spada, trzecich wreszcie stoi w miejscu. W r. 1955 mieliśmy np. w porównaniu z r. 1953 niezmienną cenę chleba, obniżone ceny szeregu artykułów przemysłowych, rosące zaś — jesienne ceny ziemniaków. Jak w tym klebowisku sprzecznych tendencji odszukać prawdziwy kierunek ruchu cen? Nasi statystycy widzą tu jedno jedyne prawidłowe rozwiązanie: uwzględnić zarówno obniżki, jak podwyżki cen, biorąc pod uwagę całą masę towarową i usługową, stawiana w sumie w danym roku do dyspozycji ludności, uwzględniając przy tym udział w tej masie poszczególnych artykułów, których ceny rosły albo spadały.

Dla wyjaśnienia metody obliczenia przyjmujemy dowolny i uproszczony przykład. Jak obliczamy wzrost ceny masy towarowej, na którą składają się: 10 milionów kg chleba po 1 zł za kg (cena niezmienną), sto tysięcy metrów wełny czesankowo-zgrzebnej 60 proc., której cenę obniżono z 233 zł na 201 zł, 150 tys. kwintali kartofli, których cena wzrosła ze 100 na 140 zł za kwintal.

Oto obliczenie:

10 000 000 kg chleba	20 000 000 zł	30 000 000 zł
100 000 m tkaniny	25 300 000 zł	20 100 000 zł
150 000 q ziemniaków	15 000 000 zł	21 000 000 zł
	70 300 000 zł	71 100 000 zł

A więc w sumie, przy obniżce ceny tkanin i przy wzroście ceny kartofli, trzeba więcej pieniędzy, aby kupić tę samą masę towarową.

To znaczy: wartość nabywcza pieniądza spada, wskaźnik cen wzrósł.

O ile wzrósł wskaźnik cen? W naszym przykładzie nieco więcej niż o jeden procent. Przy czym ten ostateczny rezultat wynika z obniżki cen tkanin o przeszło 20 proc. i wzrostu cen ziemniaków o 40 proc.

Czego uczy nas ten przykład? Uczy on nas, że ogólna wartość nabywcza pieniądza zależy od zmiany cen poszczególnych artykułów. Ale — zależność ta jest nierównomierna. Im więcej jest jakiegoś artykułu na rynku, im więcej się go konsumuje, tym bardziej ważny on w ogólnej wartości nabywczej pieniądza, im jest go mniej, im rzadziej jest konsumowany, tym jego

rola jest mniejsza. Bardzo duże wahania cen, powiedzmy, złotych obrączek ślubnych, wpływają na wartość pieniądza w sposób znikomy, natomiast nawet stosunkowo nieznaczne wahania cen chleba, cukru, mięsa, tłuszczów, obuwia, odzieży określają ogólny poziom cen znacznie silnie. Odpowiada to zresztą prawdy życiowej. Każda gospodyni powie nam, że na jej budżet domowy znacznie bardziej wpływa cena podstawowych artykułów, które musi ona kupować co dzień, od ceny takich, które kupuje raz na rok — powiedzmy na imiennicy czy na Nowy Rok.

Przykład, którego użyliśmy, był bardzo uproszczony. Nie tylko dlatego, że zamiast obrymego mnóstwa towarów, jakie mamy w rzeczywistości na rynku, wzięliśmy tylko trzy. Przykład był uproszczony przede wszystkim dlatego, że przyjmowaliśmy, iż w każdym roku

będziemy mieli tę samą ilość poszczególnych towarów. W życiu zaś, jak wiemy jest inaczej: wzajemny układ towarów na rynku zmienia się z roku na rok: jednych towarów jest więcej, drugich jest mniej, ilość trzecich pozostaje bez zmiany. Trzeba więc we wskaźniku uwzględnić nie tylko zmiany w cenach towarów, lecz również w ich ilości na rynku, zależnie bowiem od tej ilości wpływają one na wartość pieniądza, a przez nią — i na poziom życia ludzi pracy.

Obliczony w ten sposób wskaźnik cen towarów i usług nabywanych przez ludność przedstawia się w sposób następujący:

- 1949 — 100
- 1950 — 107,6
- 1951 — 117,8
- 1952 — 134,9
- 1953 — 192,4
- 1954 — 180,5
- 1955 — 176,7

(dane za 1955 r. prowizoryczne)

O czym mówi nam z kolei ta tabela? Ogólny wskaźnik cen i usług wskazuje, że poziom cen wzrastał najpierw stosunkowo nieznacznie. W 1951 r. poziom cen podniósł się o 17 proc. w stosunku do 1949 roku. W r. 1953 wskaźnik cen i usług osiąga poziom najwyższy, a w ciągu lat 1954 i 1955 spada. Ogólnym wskaźnikiem cen i usług w latach 1949 — 1955 nie osiąga dwukrotnego wzrostu.

Z zestawienia tych dwóch wskaźników — wskaźnika plac nominalnych i wskaźnika cen towarów i usług nabywanych przez ludność — otrzymujemy wskaźnik wzrostu lub spadku przeciętnej płacy realnej.

Oto, jak rozwijał się ten wskaźnik w ciągu sześciolatki:

- 1949 — 100,0
- 1950 — 112,3
- 1951 — 112,3
- 1952 — 106,7
- 1953 — 105,8
- 1954 — 119,7
- 1955 — ok. 127,6

(dane za 1955 r. prowizoryczne)

O czym mówi nam ta tabela? Odzwierciedla ona z całą dobitnością nasze zasadnicze osiągnięcia i trudności, na jakie napotykalimy po drodze.

Oto rok 1950 — rok pierwszego rozmachu w budownictwie, szybkiego wzrostu płacy realnej.

Oto rok 1951 — jesień przynosi nieurodzaj, echa wojenne z Dalekiej Korei zmuszają i nas do zapoczątkowania rozbudowy przemysłu obronnego. Zarobki nominalne i ceny rosną równolegle — realna płaca pozostaje w skali średniorocznej jeszcze bez zmiany. (W listopadzie — czego wskaźnik roczny nie może ujawnić — płaca realna w pierwszej połowie roku wzrosła, a w drugiej połowie roku zaczęła spadać).

Oto rok 1952, w którym wpada nam w pełni zapłacić rachunek z tego urodzaju poprzedniego roku i słabego urodzaju bieżącego roku — byliśmy wtedy zmuszeni wprowadzić kartki na szereg podstawowych artykułów spożywczych. Osiadło to, ograniczyło w pewnym stopniu, wzrost cen, ale nie zatrzymało go w pełni — istniał przecież duży rynek pozakartkowy. Nasze własne zaniedbania — zwłaszcza w rolnictwie — dodatkowo zaostrzyły sytuację.

Rok 1953 to również rok szybkiego tempa wzmocnienia siły obronnej naszego kraju, zabezpieczenia kraju przed wrogim napadem: przyszło nam zapłacić koszty asykuracji od tego ubezpieczenia.

W sumie: przy słabym wzroście zarobków a szybkim wzroście cen realna płaca zmniejszyła się poniżej poziomu roku 1951, choć pozostała wyższa od poziomu r. 1949.

Oto rok 1953, rok równoważenia bilansu: równoważy się w zasadzie wzrost cen i wzrost plac nominalnych, spadek płacy realnej wynosi mniej niż jeden procent.

I wreszcie lata ostatnie, kiedy w oparciu o nasze budownictwo dzięki sukcesom polityki pokoju całego naszego obozu, możemy realizować skutecznie uchwały partii, nakazujące nam koncentrować uwagę na sprawie podniesienia stopy życiowej ludzi pracy. W ciągu tych dwóch lat wskaźnik płacy realnej wykazuje wzrost o ok. 20 proc.

Oczywiście — wskaźnik, o którym mowa, to wskaźnik przeciętny, średni dla ogółu ludzi pracy w kraju.

To znaczy, że w życiu mamy od tego wskaźnika różne odchylenia — na lepsze i na gorsze. Są tacy, którym poprawiło się bardziej i tacy, którym poprawiło się mniej (albo wcale nie). Ci, którym poprawiło się mniej — albo wcale nie — wyrażają wątpliwość, czy wskaźnik jest słuszny.

Wskaźnik jest słuszny — ale trzeba pamiętać, że jest to właśnie wskaźnik ogólny, wskaźnik przeciętny, ważony — zależnie od liczebności każdej grupy, od jej udziału w całej gospodarce narodowej. Zatrzymajmy się przy kilku sprawach z tym związanych.

**PO PIERWSZE** — wiadomo, że istnieją u nas bardzo znaczne różnice w placach. Różnice zarówno planowane i uzasadnione jak i różnic nie zamierzonych, różnice, które narastały, w miarę jak konkretna sytuacja gospodarcza zmuszała nas do takich czy innych podciągnięć. Różnice występowały pomiędzy poszczególnymi zawodami i w ramach poszczególnych zawodów.

Jak poważne są te różnice — niewiadomą nam jeden przykład: przeciętna płaca w górnictwie jest dwa razy wyższa od przeciętnej płacy zatrudnionego w służbie zdrowia. W górnictwie ponad 22 proc. pracowników zarabia ponad 2 tys. złotych miesięcznie, w służbie zdrowia — około 2,2 proc. Rzecz jasna — praca w górnictwie jest wyjątkowo ciężka i wyjątkowo ważna dla kraju, niemając rolę odgrywaną tam również godziny nadliczbowe. Wysokość płacy górnicza jest więc w pełni uzasadniona. Niski poziom plac w służbie zdrowia wymaga jednak zastanowienia.

Tow. Mine w przemówieniu na naradzie aktywów stwierdził, że uważamy za zbyt niskie zarobki niektórych warstw ludzi pracy. Będziemy to poprawiać — oczywiście w miarę możliwości, w miarę wzrostu wydajności pracy i wzrostu produkcji, w miarę wzrostu masy towarowej, która pozwoli na pokrycie zwiększonych plac nie tylko w banknotach, lecz w konkretnych pożytecznych dla ludzi towarach.

**PO DRUGIE** — trzeba pamiętać, że wzrost ogólnego poziomu zarobków realnych może odbywać się nawet przy niezmiennym poziomie indywidualnego zarobku robotników poszczególnych kategorii. Na przykład: górnicy, budowlani, metalowcy mają zarobki stosunkowo wysokie, wyższe od powiedzmy, włóknarzy. Kiedy w kraju rośnie liczba tych robotników i jest ich w stosunku do włóknarzy więcej aniżeli przedtem, to przeciętna realna płaca w kraju rośnie.

Wzrost wskaźnika realnej płacy odzwierciedla w tym wypadku fakt, że w sumie jest w kraju więcej ludzi zarabiających więcej. To znaczy ogólny poziom zarobków podniósł się.

**PO TRZECIE** — trzeba pamiętać, że wzrost realnej płacy — to świadectwo faktu, iż przeciętna płaca nominalna rosła szybciej niż ceny. Ale płaca nominalna rośnie nierównomiernie, różnie w różnych zawodach. Tam, gdzie rosła szybko — różnica między wzrostem zarobku, a wzrostem cen — wyraża się we wskaźniku plac realnych — jest wyższa, natomiast w zawodach, gdzie płaca nominalna rosła wolniej, wskaźnik płacy realnej, jest niższy od przeciętnej. Mogą być — i takie wypadki, kiedy wzrost plac po został w tyle za wzrostem cen. Oczywiście — w takim wypadku nie można mówić o wzroście plac realnych, lecz o pewnej stracie. Są to właśnie wypadki, w których korektura plac jest najpilniejsza.

**PO CZWARTE** — trzeba pamiętać, że również, jeśli chodzi o ceny, istnieją nierównomierności, które odbijają się na wskaźniku realnej płacy. Nie wszystkie artykuły wrosły jednakowo w cenę w porównaniu z r. 1949. — Nie wszyscy też kupują wszystkie artykuły w równym stopniu. Chleb kupują wszyscy co dzień, ubranie czy obuwie — co jakiś czas, meble — raz na kilkanaście lat. A motocykl czy nawet rower kupują stosunkowo nieliczni. Przy różnych placach w strukturze budżetu stosunkowo większą rolę odgrywają artykuły spożywcze. Tak więc ta sama złotówka mogła w tym samym okresie dla konkretnego człowieka różnie wzrosnąć lub stracić na wartości w zależności od tego, na co głównie wydaje on swe zarobki.

Wiadomo, że słabocią naszą jest opóźnianie się rozwoju rolnictwa w stosunku do rozwoju przemysłu. Wyraża się to w mniejszym przyroście artykułów rolnych na rynku, w wyższym stosunkowo ich cenach. Jest to skądinąd, aby przez zwiększenie produkcji rolnictwa, przez zwiększenie ilości artykułów rolnych na rynku stworzyć przesłanki dla efektywnej obniżki cen podstawowych produktów spożywczych. Ale tego znowu, jak wiadomo, nie da się zrobić od razu, ani chociażby — w ciągu jednego roku.

**PO PIĄTE** — chodzi o wskaźnik, dla którego punktem wyjściowym jest rok 1949. Jest to całkowicie prawidłowe. Rok 1949 — to ostateczny rok sześciolatki. Wszystkie nasze liczby dotyczące rozwoju gospodarki narodowej w okresie sześciolatki przyjmują ten rok za

wyjściowy. Ale przy placach realnych warto pamiętać o falistym rozwoju, o którym mówiliśmy. W porównaniu z r. 1949 płace realne wzrosły w r. 1955 przeciętnie o około 27 proc. Natomiast w porównaniu z r. 1950 i r. 1951 (jeżeli poziom plac realnych w r. 1950 przyjąć za 100) poziom plac realnych jest wyższy tylko o 13 proc. O tym nie należy zapominać przy wszelkich porównaniach.

Czy z tych wszystkich zastrzeżeń można wyciągnąć wniosek, że wskaźnik realnych plac nie odzwierciedla rzeczywistego położenia ludzi pracy?

Nic bardziej fałszywego aniżeli takie twierdzenie. Cechą każdego wskaźnika statystycznego jest to, że odzwierciedla on przeciętną, wynikającą z podsumowania wielu różnych, jakże różnych wypadków. Cechą każdego wskaźnika statystycznego jest, że w jednej liczbie łączy on różne tendencje i daje odpowiedź na to, która z nich przeważa, która jest decydująca.

Trzeba jednak pamiętać, że chodzi tu o wskaźnik średniej płacy realnej, nie wskaźnik stopy życiowej ludności. Wskaźnik średniej płacy mówi, jak to określiłiliśmy, ile może jeden pracownik kupić za swój zarobek — opierając się na średnim zarobku i wskaźniku siły nabywczej pieniądza, stosunkowo łatwo obliczyć wskaźnik średniej płacy. Inaczej jest ze wskaźnikiem stopy życiowej ludności kraju. Ten wskaźnik zależy nie tylko od zarobku poszczególnego pracownika i siły nabywczej tego zarobku, ale od szeregu innych czynników. Jeżeli np. w rodzinie zamiast dwójga osób zaczyna pracować troje (a wiadomo, że zatrudnienie u nas w ciągu 6-letniej przeszłości o przeszło 50 proc.), to nawet jeżeli każda z nich zarabiała tyle, ile poprzednio zarabiała każde z dwójga, rodzina, jako całość może wydawać więcej, żyje lepiej. Jeżeli więcej ludzi korzysta z wczasów po ulgowej cenie (a wiadomo, że u nas coraz więcej ludzi jedzie na wczasy) — to żyją oni lepiej, nawet, gdy zarobki ich nie uległy zmianie. Jeżeli poprawiła się, powiedzmy, służba zdrowia albo wzrosła ilość żłobków i przedszkoli (a wiadomo, że liczba przedszkoli i żłobków u nas rośnie — choć rośnie jeszcze wciąż niedostatecznie) — to rodzina żyje lepiej (dzieci częściej wyżywienia otrzymują po niskiej cenie w żłobku lub przedszkolu), choć zarobki jej pracujących członków nie uległy zmianie. Z drugiej strony: kiedy młodej parze pracujących rodzi się dwoje dzieci (a wiadomo, że i to u nas bywa — i to dość często), to nawet jeśli oboje pracują nadal, nawet jeśli, powiedzmy, mąż zarabiał obecnie więcej, na głowę rodziny przypada mniej, rodzina musi sobie więcej rzeczy od mawiać, żyje skromniej. Jak widzimy, wskaźnik stopy życiowej jest o wiele bardziej skomplikowany i trudniejszy do obliczenia niż wskaźnik realnej średniej płacy.

Do obliczenia wskaźnika stopy życiowej trzeba by znacznie więcej obliczeń szacunkowych, opartych tylko na przybliżonych danych — trudnych do uchwycenia, a więc w rezultacie i mniej pewnych, bardziej omylnych. Do wskaźnika realnej płacy natomiast dane są znacznie bardziej konkretne, uchwytne. Dlatego chcąc określić możliwie dokładnie podstawowy kierunek, w jakim zmienia się położenie ludzi pracy, opracowujemy przede wszystkim ten wskaźnik.

(Dokończenie na 5 str.)



KRONIKA PARTUJNA

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR, zawiadamia, że w dniu 9 bm. o godz. 16 w sali odczytowej Ośrodka przy ul. Zwycięstwa 37 (gmach KM PZPR) odbędzie się odczyt na temat: "STRUKTURA I ZADANIA HANDLU USPOŁECZNIENEGO".

Komitet Miejski PZPR w Koszalinie zwołuje zespól partyjny, radnych Miejskiej Rady Narodowej w dniu 9 bm. o godz. 15 w gmachu Komitetu Miejskiego.

Z prac komitetów Frontu Narodowego

Obwodowy Komitet Frontu Narodowego nr 4, organizuje dla mieszkańców tamtejszego obwodu w dniu dzisiejszym o godz. 18 w świetlicy przy ul. Asnyka 17 odczyt lekarza na temat higieny matki i dziecka.

Co nam pokazał zespól estradowy WDK

W dniu 4 bm. odbył się pierwszy występ zespołu artystyczno-estradowego WDK. Program nosił obiecujący tytuł: "My wam pokazujemy". Zespól pokazał rzeczywiście wiele, ale na bardzo różnym poziomie. Dobrze wypadły wiazanki piosenek satyrycznych w wykonaniu siostr. Fa-Sa-La jak również skecze "W poczekalni lekarza" oraz "Dwa tygodnie po ślubie". Znacznie słabsze było natomiast wykonanie partii solowych oraz groteska pt. "Przedział filmowy". Konferansjer Bolesław Kaspura wywodził się wprawdzie dobrze ze swego zadania, niemniej jednak jego wierszem i prozą opowiedziane anegdoty słyszeliśmy już podczas wielu innych występów. Czekamy więc na coś nowego. Tak oto wygląda w skrócie ocena występów najmłodszego zespołu WDK. U-

Tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich zlikwidujemy niebezpieczne ślizgawice na chodnikach

Mimo wielu krytycznych uwag, jakie kierujemy pod adresem MPO i MPKG, problem sprzątnięcia śniegu z ulic naszego miasta nadal nie został rozwiązany. Wręcz przeciwnie, na skutek częstszych opadów sytuacja pogarsza się z dnia na dzień. Trzeba przyznać, że MPO dysponując bardzo nikłym transportem i małą ilością ludzi, nie jest w stanie codziennie usuwać śniegu z wszystkich ulic. Środkami, jak na miasto wojewódzkie, są bowiem naprawdę aż nazbyt szczupłe. Do sprzątnięcia ulic zatrudnionych jest 15 kobiet w wieku powyżej 50 lat. Ponadto MPO zatrudnia 22 ładowaczy śmieci i 10 furmanów. Całość dopełniają 3 sa-

mochody, 10 wozów i 17 koni. Niemożliwością jest, aby ten szczupły personel był w stanie sprzątnąć śnieg z 300 tys. m kwadr. powierzchni ulic, tym bardziej, że do jego obowiązków należy również wywożenie śmieci z podwojek. Zanim jednak nastąpią jakiegokolwiek zmiany na lepsze w MPO, wydajmy nam się, że jest już dziś możliwość wyjścia z tego impasu. Jesteśmy chyba w stanie

Spis potraw swoje - kuchnia swoje

...W barze mlecznym nr 7 przy ul. Zwycięstwa w Koszalinie, obsługa kuchni nie podaje potraw według spisu zawartego w jadłospisie. Np. na karcie napisane jest, że ryż ze śmietaną i z cukrem kosztuje 2,25 zł. Konsument płaci, ale z kuchni otrzymuje się ryż ze śmietaną bez cukru. Często zdarza się też, że w barze tym kawa jest mało słodka, a kakaó przypalony.

Może by tak Przedsiębiorstwo Detali i Barów Mlecznych zajęło się tą sprawą i usunęło te braki?

Ślizgawka jest - ale łyżew nie ma

Bardzo ucieszyła najmłodszych mieszkańców Koszalina wiadomość, że nareszcie powstała u nas ślizgawka. Cóż jednak z tego, w sklepie sportowym przy ul. Zwycięstwa brak jest łyżew. Mróz jeszcze trzyma, więc szkoda każdego dnia. Dyrekcja MHD artykułami przemysłowymi, która zaopatruje sklep sportowy przy ul. Zwycięstwa, winna jak najprędzej postarać się o dostarczenie tam poszukiwanych butów i łyżew.

Żalostne skutki pijaństwa

Przed dwoma dniami zwanym w nocy Pogotowie Ratunkowe do Sianowa. Tym razem natychmiastowa pomoc lekarska potrzebna była 4-letniej dziewczynce Marii Kleszcz, zamieszkałej przy ul. Łużyckiej. Olejka małej powrócił późnym wieczorem do domu w stanie nietrzeźwym, wszczął awanturę i w bestialski sposób zaczął znęcać się nad córką, bijąc ją aż do utraty przytomności. Potluczone dziecko znajduje się obecnie w szpitalu. Stan jego jest bardzo poważny, bowiem prócz silnego potluczenia stwierdzono także wstrząs mózgu. Zwyródniałym ojcem zajęły się organa MO.

Jak rozwijała się w toku sześciolatki przeciętna płaca realna ludzi pracy

Wobec tego jednak, że ogólny kierunek wszystkich tych zmian jest jak powiedzieliśmy, zbieżny z rozwojem wskaźnika średnich płac realnych, możemy powiedzieć śmiało, że wskaźnik ten odzwierciedla, choć niewątpliwie nie w pełni, ogólną tendencję zmian w stopniu życiowej

Potwierdzają to nam inne dane, a mianowicie liczby przeciętnego poziomu artykułów konsumpcyjnych w kraju. Oto tablica dotycząca niektórych najbardziej charakterystycznych artykułów.

Table with columns: ARTYKUŁY, Jedn. miarx, 1933, 1937, 1940, 1950, 1951, 1952, 1953, 1954. Rows include: Zboża podstawowe, Mięso i tuszeczka zwierzęce, Mleko i przetwory, Jaja, Ryby morskie, Tuszeczka roślinne, Cukier, Piwo, Papierosy, Tkaniny wełniane, Tkaniny bawełniane, Tkaniny jedwabne, Skóry twarde, Obuwie skórzane, w tym obuwie skórzane produkcji mechanicznej, Papier (bez tektury), w tym gazetowy, Mydło, Proszki do prania.

Z tej tablicy wynika to samo, co z tablic poprzednich: początkowy rozmach lat 1950 i 1951, następnie pewien spadek spożywcza w roku 1952, zahamowanie spadku w roku 1953 i ponowny wyraźny wzrost, zaczynający się w r. 1954, trwa-

jący aż do chwili obecnej. Są to oczywiście również dane przeciętne, średnie. Ale z liczb tych jedno wynika w sposób bezsporny: w wyniku budownictwa sześciolatki ludzie u nas więcej i lepiej jedzą, lepiej się odziewają aniżeli w r. 1949. Le-

piej - choć to "lepiej" jest mniejsze, aniżeli przewidywalismy w planie, mniejsze, aniżeli chcielibyśmy. Ale to już inna sprawa - wynik trudności, o których mówiliśmy i naszych własnych niedociągnięć. (Z "Trybuny Ludu")

SPORT



Złoty medal na Olimpiadzie w szachach mężczyzn 4 x 10 km zdobyła drużyna ZSRR

Wielka impreza szachowa w Koszalinie

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się w Koszalinie indywidualne półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szachach. W półfinałach weźmie udział 16 czołowych zawodników ze wszystkich okręgów kraju. M. in. w Koszalinie wystąpi znani mistrzowie szachowi: Solecki, Łuczynowicz, Doda, Stokłosa i inni. Wśród tej doborowej stawki szachistów nie ujrzymy naszego mistrza Przemysławskiego z Kłobrzegu. Zakwalifikował on się do gier półfinałowych w grupie poznańskiej i tam będzie reprezentował nasze województwo.

Półfinały mistrzostw Polski odbywają się w czterech grupach. Pierwszych czterech zawodników z każdej grupy awansuje do dalszych - finałowych rozgrywek. Turniej w Koszalinie trwać będzie do dnia 7 marca. M. in. scem spotkań szachistów będzie świetlica Zarządu Wojewódzkiego ZNP w budynku przy ul. Zwycięstwa 6. Losowanie i otwarcie rozgrywek nastąpi w poniedziałek 13 bm. o godz. 19. Rozgrywki prowadzone będą codziennie w godzinach popołudniowych. Wstęp bezpłatny.

ZSRR - NRF 16:4

Międzypaństwowe spotkanie bokserskie ZSRR - NRF rozegrane w dniu 7 bm. w cyrku w Moskwie zakończyło się wysokim zwycięstwem pięściarzy ZSRR 16:4. O przewadze bokserów radzieckich świadczy najlepiej fakt, że dwie walki rozstrzygnęły oni przez KO, a jedną przez poddanie się przeciwnika w II starciu. Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy ZSRR): Stolinik pokonał na punkty po zaciętej walce Basela; Stiepanow znokautował w II rundzie Kappelmana; Enkuzia przegrał na punkty z Mehlingiem; Smirnow wysoko wypunktował Johannpetera; Jengbarian wygrał po wyrównanej walce z Siemsem Borisow przegrał na punkty z Oldenburgiem; Karpow znokautował w II starciu Keula; Szatkow po zaciętej walce wygrał na punkty z Wemhoerem; Mäntauskas wygrał przez poddanie się w II rundzie Willea; Juszenas pokonał na punkty Westphala.

Szkoły rolnicze wyłoniły mistrzów na spartakiadzie zimowej

Pod hasłem: „dobry sportowiec dobrym uczniem”, odbyła się w Słupsku i zimowa spartakiada szkół rolniczych naszego województwa. 70 zawodników i zawodniczek w tenisie stołowym, szermierce, szachach i w konkursie siłaczy, walczyło o tytuły mistrzowskie i prawo startu w Spartakiadzie Centralnej Szkół Rolniczych. W punktacji zespołowej zwycięstwo odnieśli sportowcy Technikum Rolniczego ze Złotowa - 57 pkt., przed Słupskiem - 36 pkt. i Świdwinem - 33 pkt. A oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji: męzczyźni: dźwiganie ciężarków - Malecki (Walcz), który wycisnął ciężarek o wadze 17,5 kg, 84 razy w górę, przed swym kolegą Słebiodą - 83 razy; tenis stołowy - Kujawski (Złotów) przed Holamą z Świdwina; w debłu męskim pierwsze miejsce zajął ze spól Złotowa, a drugie Słupska, szachy - 1. Iwaniec (Sławno), 2. Marcinkiewicz (Złotów), w turnieju szermierczym w bagiennej najłepszym okazał się Zylis z Walcza, przed Polankiem i Winlarskim ze Złotowa. Kobiety: tenis stołowy - 1. Pokrzywicka (Złotów), 2. Nasiadka (Szczecinek), w debłu - Złotów wyprzedził drużynę Szczecinka, a to zespól Słupska, w szachach zwyciężyła Gałązka ze Szczecinka przed Skłodowską ze Słupska i Słodownik ze Świdwina.

Gdzie Kiedy? WAZNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Pogotowie Ratunkowe tel. 99. Straż Pożarna - tel. centrali 523, tel. alarmowy - 08. Komenda Miasta MO - telefon 35-37. Pogotowie milicyjne - telefon 67. Szpital Miejski, ul. Fatala 73, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej - tel. 24-00.

KINO "Nowa Huta" - Szczęśliwe dzieciństwo (film dokument.). Seanse o godz. 16, 18 i 20.15. W kinie "Nowa Huta" o godzinie 10 seans dla dzieci: Czarodziejski kwiat, "Młoda Gwardia" - Rokosowo - Hamlet, Seanse o godz. 17 i 20. WDK - Skradziony uśmiech. Seans o godz. 17.30.

Uwaga! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin w Koszalinie.

WDK Zarządzenie indywidualne mistrzostwa juniorów w boksie, połączone z pierwszym krokiem bokserskim, odbędzie się w Koszalinie, a nie jak podawaliśmy w Szczecinku. Mistrzostwa zostaną przeprowadzone w sali ZS Start w dniach od 11 do 12 bm. Zbiórka zawodników 11 lutego o godz. 9 w sali Startu.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KONSTRUKTORÓW I TECHNOLOGÓW z branży metalowej i drzewnej zatrudni od zaraz Pracownia Konstrukcyjno-Technologiczna podległa Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu w Koszalinie. Warunki do omówienia w zarządzie WZP w Koszalinie, ul. Raclawicka, barak Nr 2. K-77-0

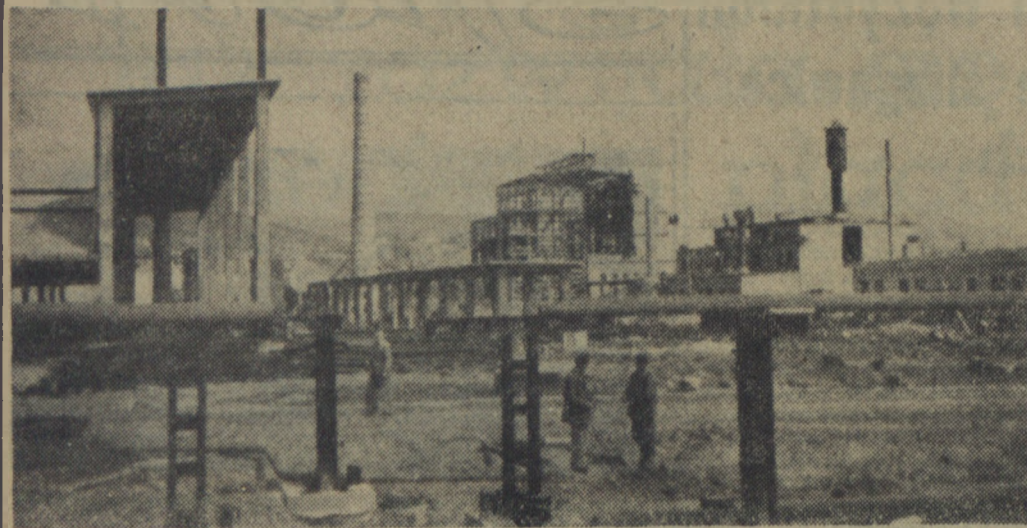
Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego Art. Przem. w Koszalinie zawiadamia że DROGERIA Nr 18 mieszcząca się w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa 34 na czas kapitalnego remontu sklepu została przeniesiona do "DOMU DZIECKA" przy ul. Gen. Świerczewskiego 6/8 K-86-0

UNIWAŻNIENIE

Zespól Państwowych Gospodarstw Rolnych Grzmiąca unieważnia z dniem 1. I. 1956 roku dwie pieczętki do dowodów osobistych o treści: Zespól Państwowych Gospodarstw Rolnych Grzmiąca, Okręg Szczecinek, przyjęto dnia, podpis Zespól Państwowych Gospodarstw Rolnych Grzmiąca, Okręg Szczecinek - zwolniony dnia, podpis K-87-1



## Nowe obiekty przemysłowe w Albanii



Na zdjęciu: na budowie rafinerii nafty w Cerrik. Roczna zdolność produkcyjna wyniesie 150 000 ton. (Fot. CAF)

## Rozruchy faszystowskie w Maroku inspirowali poujadyci

PARYŻ. — Kolonizatorzy francuscy w Algierze nie zaprzestali swej ofensywy przeciwko pokojowemu rozwiązaniu problemu algerjskiego.

Po burzliwych wystąpieniach przeciw premierowi Molletowi po jego przybyciu dnia 6 lutego do Algieru, komitet b. kombatantów ogłosił komunikat stwierdzający, że

„przedstawiciele patriotycznych stowarzyszeń Algieru, Oranu i Constantine postanowili utworzyć algerjski komitet ocalenia publicznego”.

Zdaniem agencji zachodnich, przywódcami demonstracji kolonialistycznych byli członkowie ruchu Poujadé'a. „Dobrze poinformowane koła — pisze agencja Reutersa — twierdzą, że gru-

pa b. kombatantów zamierzają zagrozić rządowi wzbuchem rebelii w wypadku utrzymania gen. Catroux na stanowisku gubernatora Algieru”.

Guy Mollet oświadczył dziennikarzom, że nie przybył do Algieru z gotowym projektem rozwiązania tamtejszych trudności, lecz zamierza przede wszystkim zbadać sytuację. Odpowiadając na pytanie jednego z dziennikarzy stwierdził, że nie może na razie wyjaśnić, czy podczas swego pobytu w Algierze przeprowadzi rozmowy z przeciwnikami „obecności francuskiej” w tym kraju.

## Plenum

### KC Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ. Dnia 7 bm. odbyło się plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej. W obradach wziął udział sekretarz generalny partii M. Thorez.

Sekretarz KC FPK M. Servin, wygłosił referat o problemach umocnienia partii. Servin podkreślił, że problemy te są nierozdzielnie związane z walką mas pracujących o uwzględnienie ich zadań, z walką narodu francuskiego o politykę postępu społecznego, o rozwiązanie sprawy Algieru w drodze rokowań z prawdziwymi przedstawicielami narodu algerjskiego, o pokój, o powszechne i kontrolowane rozbrojenie, o utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, o złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych. W toku tej walki — powiedział Servin — umacnia się wola mas pracujących, wola jednolitego działania, rozwija się ruch na rzecz frontu ludowego.

Servin zakomunikował na stopniu, że w ostatnich czasach do partii komunistycznej wstąpiło tysiące nowych członków. Tylko w ciągu pierwszych dni lutego br.

w 82 federacjach lokalnych wstąpiło do partii 20 900 osób.

W zakończeniu mówca wezwał członków partii, aby wszystkimi siłami walczyli o dalsze umocnienie organizacji partyjnych w mieście i na wsi.

Po dyskusji nad referatem Servina Komitet Centralny uchwalił jednomyślnie rezolucję, która wzywa wszystkie organizacje partyjne do pomnożenia wysiłków, aby osiągnąć nowe sukcesy w zwiększeniu szeregów partyjnych.

Rezolucja stwierdza, że bandy faszystów, podporządkowane rozkazom najbardziej reakcyjnych kolonizatorów i popierane przez pewne koła wyższych urzędników francuskich i armii, organizują w Algierze rozruchy i usiłują narzucić swoją wolę rządowi francuskiemu.

Podkreślając, że sytuacja taka grozi poważnym niebezpieczeństwem, Komitet Centralny wskazuje, iż jedynym sprawiedliwym rozwiązaniem problemu algerjskiego, jest niezwłoczne położenie kresu przelewowi krwi.

Plenum postanowiło zwołać zjazd Francuskiej Partii Komunistycznej w Hawrze w dniach od 18 do 21 lipca br. Na porządku dziennym zjazdu, znajdują się trzy sprawy:

1 O postęp społeczny, o pokój i godność narodową Francji — referat Maurice Thorez.

2 Rady miejskie w służbie mas pracujących — referat J. Duclos.

3 Wybory kierowniczych organów partyjnych.

## Zjazd partii Nehru

DELHI. Dnia 7 bm. rozpoczął się w Amritsarze (stan Pendżab), 61 zjazd rządowej partii Indii — hinduski kongres narodowy. Przed otwarciem zjazdu odbyła się procesja z udziałem 100 tysięcy osób.

Prasa wskazuje, że do najważniejszych rezolucji, które przedstawione będą do zatwierdzenia zjazdowi, należą rezolucje w sprawie reorganizacji stanów, drugiego planu pięcioletniego oraz sytuacji międzynarodowej.

## Togliatti wyjechał do Moskwy

RZYM. Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti wyjechał dnia 8 bm. do Moskwy. Będzie on reprezentował partię na XX Zjeździe KPZR. Towarzyszą mu: sekretarz regionalny Włoskiej Partii Komunistycznej w Kampanii Salvatore Caccia puoti i sekretarz regionalny partii na Sycylii Paolo Bufalini.

## Ludność świata liczy 2 miliardy 655 milionów

NOWY JORK. Biuro statystyczne ONZ ogłosiło najnowsze dane dotyczące liczby ludności zamieszkującej kulę ziemską. Jak wynika z tych danych, ludność świata wynosiła w 1954 roku 2 miliardy 655 milionów osób.

Liczba ludności poszczególnych kontynentów przedstawia się następująco:

Afryka — 214 milionów, Ameryka Północna — 233 miliony, Ameryka Południowa — 121 milionów, Azja (bez ZSRR) — 1 miliard 451 milionów, Europa (bez ZSRR) — 407 milionów, Oceanalia (Australia i przyległe wyspy) — 14,2 miliona. ZSRR liczy 214,5 miliona.

## O przyspieszenie socjalistycznych przeobrażeń w Chinach Ludowych

PEKIN. 7 bm. odbyło się tu końcowe posiedzenie II sesji Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Konsultatywnej Rady Politycznej. Na posiedzeniu uchwalono rezolucję w sprawie referatu politycznego Czou En-laj.

Rezolucja stwierdza, iż do najważniejszych aktualnych zadań narodu chińskiego należą: popieranie polityki „wszechstronnego planowania i umacniania kierownictwa”; podnoszenie świadomości socjalistycznej mas ludowych; zdecydowana walka przeciwko prawniczym odchyleniom; planowe i konsekwentne kontynuowanie pracy nad socjalistycznym przeobrażeniem rolnictwa, przemysłu chałupniczego oraz przemysłu i handlu prywatno-kapitałistycznego; realizacja wskazań przewodniczącego ChRL Mao Tse-tunga, aby mniej więcej w ciągu 3 lat rewolucja socjalistyczna została zakończona w całym kraju.

Naród chiński — czytamy dalej w rezolucji — niezawodnie wyzwoli rdzennie chińskie terytorium — Tajwan. Cały naród chiński prowadząc aktywne przygotowania do zbrojnego wyzwolenia Tajwanu na wypadek, gdyby okazało się to konieczne, powinien jednocześnie dokładać wszelkich starań w celu wyzwolenia Tajwanu w drodze pokojowej.

## Mrozy w Europie

Na zdjęciu z lewej: dzieci z Volendana (Holandia), w strojach ludowych na ślizgawce.

Na zdjęciu u dołu: mroź, jak bajkowy rzeźbiarz, przystroił wybrzeże jeziora genewskiego w fantastyczne sople.



## KOMENTARZ DNIA

Na marginesie afery balonowej

## Zdrowy rozsądek odpowie

Nigdy nie miałam dobrego zdania o celności amerykańskiej propagandy politycznej. Nie dość, że jest kłamliwa — ale i do tego straszliwie prostacka. Historia z „balonikami” pokazała jednak, że mi ma wszystko i tak miałam jasność o tej propagandzie za wysokie wyobrażenie.

Do pomysłu. Balony wyposażone w aparaturę obejmującą automatycznie działające radiowo aparaty nadawcze i odbiorcze, a także aparaty fotograficzne z zasobami filmów bądź ładunki ulotek i brzuszy o szkolącej nas treści, zredagowanych w językach narodów naszego obozu — opadły w Anglii i Francji. Oczywiście, nie te tereny miały być ich metą. Po co bowiem wysyłać Francuzom czy Anglikom „literaturę” w języku węgierskim, i to jeszcze tak skomplikowaną drogą? Niezłazliwe wiaty przeszkodziły jednak części balonów w dotarciu do punktów przeznaczenia.

Te niezłazliwe dla nadawców wiaty okazały się pożyteczne. Trochę ludzi i na zachodzie mogło się nacocznie przekonać, czym raczą nas głosiciele „wyzwolenia krajów zza żelaznej kurtyny”.

Incognito nadawców zostało ujawnione. Wszystkie części balonów, jak również ładunek zaopatrzone są w etykie-

ty „made in USA” oraz w nazwy firm amerykańskich. Jednakże p. Dulles postanowił „zachować twarz”. Na konferencji prasowej w Waszyngtonie w sprawie noty protestacyjnej ZSRR oświadczył, że balony te wysyłano są w celu... „zbierania danych z dziedziny meteorologii”.

Nie wiem, czy najświetniejszy nawet meteorolog potrafi wyjaśnić, na czym polega związek między antyradzieckimi czy antypolskimi ulotkami a badaniami stanów atmosferycznych. Również cała aparatura radiowa i fotograficzna balonów nasuwa raczej wnioski o badaniach zwiadowczych, a nie meteorologicznych.

Warto przy tym podkreślić jeszcze jeden aspekt tego gadania. Objętość balonów dochodzi do około 1600 m<sup>3</sup>, a średnica — do 15 metrów. Takie zapory w powietrzu stanowią poważne niebezpieczeństwo dla komunikacji lotniczej — zwracał na to już u-

ważenie i Związek Radziecki, i Czechosłowacja. Wówczas jednak „Wolna Europa” w imieniu swych mocodawców zaprzeczyła istnieniu niebezpieczeństwa. Dzięki owym „niezłazliwym” wiatom, o których wspominaliśmy, zachodni specjaliści od lotnictwa mogli teraz sami przeprowadzić konfrontację. Jeden z nich, brytyjski pilot wojskowy, zabrał na ten temat głos na łamach poważnego angielskiego pisma, „Manchester Guardian”.

Oto, co stwierdza: „Muszę wątpić w szczerą zaprzeczenie radia „Wolna Europa” wobec zarzutów Czechosłowacji i innych krajów, że balony propagandowe tej rozgłośni są niebezpieczne dla samolotów. Paczki ulotek i zbiorniki z maszynami plastycznej wagi 150 funtów i „powoli opadające” muszą być niebywale groźnym niebezpieczeństwem dla napółkaniw samolotów. W czasie wojny dokonywałem lotu z ulotkami nad Jugosławią i mój samolot, poruszający się z szybkością około 200 mil na godzinę, zderzył się z całą siłą z paczką ulotek ważącą 10 funtów, a chociaż paczka ta ważyła tylko 1/15 tego, co waży paczki wyszczerzone przez radio „Wolna Europa”, to jednak zniszczyła oszklelenie kabiny i część kadłuba. Dwie podobne paczki ciężko uszkodziły prawie skrzydło i prawy ster. Dzięki umiejętności pilota samolot dotarł do bazy, gdzie uznano, że nie nadaje się już do remontu. Gdyby którakolwiek z tych paczek ważyła 150 funtów, nie ocalałobyśmy (list rósł podpis P. F. Sargent 4 Finchurch Avenue, London EC 3).

No cóż! Sądzę, że zdrowy ludzki rozsądek wystarczy dla oceny tej „ideologicznej propagandy”, prowadzonej przez polityków amerykańskich.

## Wehrmacht skoncentrowany będzie nad granicami Czechosłowacji i NRD

BONN. Przeszło 300 tys. żołnierzy Wehrmachtu bojowego stacjonować będzie w krajach zachodnio-niemieckich graniczących z Niemiec i Republiką Demokratyczną i Czechosłowacją.

Jak podaje korespondent agencji Associated Press bońskie ministerstwo wojny zamierza rozlokować w okręgu wojskowym I, tj. w Dolnej Saksonii — Bremie 150 tys. żołnierzy, w okręgu wojskowym VI, tj. w Bawarii stacjonować ma 100 tys. żołnierzy, a w okręgu Sleszwik-Holsztynie — Hamburgu 54 tys. Oprócz wojsk lądowych i lotniczych dowództwo wojskowe tego ostatniego okręgu podlegać będzie również dużej części floty wojennej NRF.

## Niezadowolenie wśród młodzieży Hiszpanii

Walki studentów-falangistów z przeciwnikami reżimu gen. Franco

Wojny studentów-falangistów z przeciwnikami reżimu gen. Franco

NOWY JORK. W „New York Times” i „Washington Post” ukazały się ostatnio artykuły omawiające antyfrankistowskie nastroje wśród studentów hiszpańskich. Związek studentów hiszpańskich opublikował ostry protest przeciwko polityce władz, wyrażając poparcie dla żądań studentów w sprawie polepszenia warunków na uniwersytetach hiszpańskich. Ten niezwykły krok ze strony organizacji będącej pod kontrolą faszystowskiej falangi jest wynikiem wzrastającego niezadowolenia studentów.

W bieżącym tygodniu wśród studentów uniwersytetu w Madrycie krążyła petycja do rządu, domagająca się zorganizowania krajowego kongresu studentów.

NOWY JORK. Agencja United Press donosi z Madrytu, że 7 i 8 bm. odbyły się w stolicy Hiszpanii wielkie demonstracje studentów. W wielu punktach miasta nastąpiły starcia między studentami — członkami falangi a antyfalangistami. 8 bm. na głównym placu Madrytu doszło do walk między 500 studentami — falangistami, a 1 000 studentów — przeciwników reżimu faszystowskiego. Policja i żandarmeria wielokrotnie atakowały grupy demonstrujących studentów.

Wykłady na uniwersytecie madryckim zostały zawieszane.